

Dziennik Poznański  
wydodzi codziennie, z wy-  
jątkiem niedziel i świąt.  
Przedpł. kwartalna  
w miejscu 2 tal.  
Dodat. rolniczym 3 tal.  
Na Pocztach krajowych  
3 tal. 13 sgr. 9 fen.  
Dodatkiem rolniczym  
3 tal. 13 sgr. 9 fen.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia  
i Obwieszczenia  
opłaca się  
po 1 sgr. 3 fen. od wrotom  
Pajedyncze egzempl.  
sprzedają się po 1 sgr. 4 fen.  
w Księgarni  
przy Placu Wilhelma. nr. 8.  
Listy  
do Redakcyi i do Kspo-  
dytury wianu być  
smakowane.

## Do Czytelników Dziennika Poznańskiego.

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański bez Dodatku rolniczego wynosi w miejscu 2 tal., a z Dodatkiem rolniczym 3 tal. przedpłata zaś kwartalna zamiejscowa w obrębie państwa pruskiego bez Dodatku 2 tal. 13 sgr. 9 fen., a z Dodatkiem 3 tal. 13 sgr. 9 fen. Tak dla oznaczenia liczby egzemplarzy, jak dla uniknięcia nieregularności w przesyłkach, uprasza się o wczesne ponowienie przedpłaty u właściwych urzędów pocztowych. Miejscowi prenumerować mogą w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w lokalu drukarni i księgarni L. Merzbacha przy placu Wilhelmskim nr. 8; w handlu pana Antoniego Rose w Bazarze; w handlu pana J. Appel, ulica Wilhelmska nr. 9; w handlu pana Józefa Wache przy Starym Rynku nr. 73; w handlu pana P. Nowickiego przy ulicy Wrocławskiej nr. 9; w księgarni pana K. Reyznera przy ulicy Wodnej i rogu Garbar nr. 15; u pana I. Pajewskiego na Chwaliszewie nr. 95; zamiejscowi zaś po wszystkich królewskich urzędach pocztowych, zawsze z wyraźnym oznaczeniem, czy zapisanie ma się rozumieć z Dodatkiem, czy bez Dodatku Rolniczego. — **Inseraty** przysyłane w języku niemieckim, które dopiero przetłomaczone być mają, przyjmuje Ekspedycja Dziennika w księgarni L. Merzbacha przy placu Wilhelmskim No. 8 tylko do godziny **10 z rana**, polskie do godziny **11**. Później oddane inseraty już tego dnia zamieszczone w Dzienniku być niemogą.

### POZNAN, 17 września.

W zakończeniu identycznym not trzech mocarstw zagrożono Rosyi, iż na nią samą ciężać będzie w razie odmownej odprawy na czynione jej przedstawienia odpowiedzialność za dalsze trwanie niepokojów w Polsce. Rosya w odpowiedzi swą, którą wręczył Paryżu p. Budberg ministrowi spraw zagranicznych p. Drouyn de Lhuys dnia 14 bm., a którą równocześnie w Wiedniu i zapewne w Londynie złożono, podobno całkiem pomija propozycje zawieszenia broni konferencyi. Napomnienia o treści odpowiedzi, pojawiające się w niektórych dziennikach, nic o tych propozycjach nie wspominają, może nawet w ostatnich notach trzech mocarstw na żądania te nie położono przycisku, i kto wie, czy wspomniano je nawet. Żądania zaś w sześciu punktach oznaczone o tyle Rosya wypełnić obiecuje, o ile się w zasadzie już dawniej na nie, rozumie się ze zwykłą *reservatio mentalis*, zgodziła, i to nie zaraz, ale dopiero po odwołaniu powstania; a biorąc niejako mocarstwa za słowo, dodaje, że bierze z gotowością na siebie odpowiedzialność, którą mocarstwa jej grożą. Mocarstwa groziły Rosyi odpowiedzialnością w razie trwania niepokojów w Polsce. Rosya przyjmuje odpowiedzialność, gdyż ma nadzieję, iż stłumi wnet powstanie i zaprowadzi w Polsce „spokój i porządek.“ Ale jeżeli go nie zaprowadzi, jeżeli naród polski wroni nie złoży, jeżeli bohaterska walka przetrwa, jeżeli z wiosną podniesie się silniej i groźniej, jeżeli rząd narodowy nie rozprysnie się lecz silniej organizować się będzie i taką jak dotąd energią rozwijać, czy wtedy te mocarstwa pociągną Rosyą do odpowiedzialności, czy tylko mniemają, że Rosya z samą jedynie walczącą z nią Polską ma się rachować? Jeżeli mocarstwa tę ostatnią tylko alternatywę mają na myśli, prawo ludzkości, słuszności i sprawiedliwości wymaga, aby nie żądały dłuższej próby trwałości powstania, ale by dotychczasową próbę gościnnego ognia, jaką przechodzi Polska, uznały za dostateczną i przyznały jej prawo powoływania Rosyi do odpowiedzialności, prawo strony wojującej. Rezerwy żądane przez mocarstwa nie mają być w tej chwili wprowadzone, a więc od tej już chwili wedle zakończenia identycznego not zaczyna ciężać na Rosyą zagrożona jej odpowiedzialność; bo jakieżż prawnie miałyby ona zacząć na niej ciężać dopiero za trzy lub pięć miesięcy? Chociażby mocarstwa w razie nieustania niepokojów w Polsce zamierzały i ze swjej strony zbrojnie interweniować, nie przeszkadza nic, aby dopóki tego uczynią, dopóki na Polsce samą spoczywa ciężar odciągania Rosyi do odpowiedzialności, dały Polsce teraz możność bronięcia się i uznały ją za stronę wojującą. Przyjawszy wszelako, że Rosyi uda się stłumić powstanie, zgnieść i rozproszyć hufce polskie broniące swych praw, swego mienia i istnienia, że zaprowadzi „spokój i porządek“, którego wzór daje Murawiewowemu teroryzmowi w Wilnie, czy można przypuszczać, że mocarstwa osądzą, że spadnie z Rosyi zwycięskiej wszelka odpowiedzialność? Spokój i porządek będą wówczas stokroć okropniejsze dla Polski, niż dzisiejsze niepokoje, gdyż uluda reform rozwieje się wtedy pewno jako zbyteczna i niepotrzebna. A jeżeli Polska nie będzie już po zaprowadzeniu spokoju i porządku miała siłą pozywać sama Rosyi do odpo-

dzialności, zechcąli wtedy trzy mocarstwa podjąć się tego obowiązku, albo też umywszy ręce zadowolnią się może jak po roku 1831 grobowym dźwiękiem słów: „l'ordre règne à Varsovie?“

Ale „porządek“ ów panował tylko do czasu. Polska nie zasnęła w grobie na zawsze; ci zaś, co wówczas przyklasnęli porządkowi moskiewskiemu, zostali osiągnięci wyrokiem historii „i poszli, mówi Homer, między mary.“

Obrońca prawa i notaryusz Liman z Margonina przeniesiony został w tymże charakterze do sądu powiatowego w Bydgoszczy z wskazaniem mu mieszkania w Koronowie.

Berlin, 16 września. Rząd pruski postanowił założyć szkołę politechniczną w prowincjach Nadreńskich, chodzi tylko o rozstrzygnięcie, jak donosi Staats Anz. czy w Kolonii czy w Akwizgranie umieścić ją wypada.

Staats Anz. ogłasza konkurs o wakującą w Środzie posadę fizyka powiatowego dla powiatu średzkiego, podany przez regencyą poznańską dnia 12 września, na który wyznaczono 6 tygodni czasu.

— Otwarcie nowej giełdy berlińskiej połączone z uroczystością, na którą i króla zaproszono ma nastąpić 28 b. m.

— Nat. Ztg. podaje, że w księgarniach berlińskich i handlach sztuk pięknych skonfiskowano fotografie przedstawiające ministra p. Bismarka jako myśliwca na dzikie kozy, czyli gemzy. Nakładca zaś Kladderadacza p. Hoffmann otrzymał dnia 14 września pierwsze ostrzeżenie.

— Korespondent berliński do Köln. Ztg pisze, iż Prusy porozumiewają się na prawdę z Austryją o wykonanie egzekucyi przeciw Danii w sprawie holzackiej, pomimo przedstawienia usilne Francyi i Anglii. Podaje nawet już termin wykonania tej egzekucyi, wyznaczony podobno na połowę grudnia i oznacza na pewno korpusy 9 i 10 złożone z kontyngensów: hanowerskiego, saskiego i meklemburskiego, jako mające zająć Holzacyą. Nam jednakże nie łatwo uwierzyć w tak rychłe wykonanie tej niebezpiecznej dla pokoju europejskiego a jeszcze niebezpieczniejszej dla Niemiec egzekucyi.

— Skonfiskowane numera Kölnische Ztg wydano już nazajutrz, jak to wymieniona gazeta donosi w ostatnim numerze swoim.

Królewiec, 16 września. Aresztowano tu Chotomskiego i Koronowicza. Zaaresztowany pod Olsztynem Kędrzyński, słuchał historii w tutejszym uniwersytecie i miał się niezadługo doktoryzować.

### KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 14 września. Głucho w Warszawie, powietrze ciężkie i parne, co chwila zdają się pioruny uderzyć, a zbliżająca się burza już zdala nad miastem przegrzmiewa. Dwie nienawistne sobie potęgi zwolna ku sobie krocą, by się wzrwać w krwawych jeszcze niż dotąd zapasach; każda z nich napręża muszkulę i wzrokiem śledzi przeciwnika ruchy; coraz bardziej podchodzą, z oczu im pryskają iskry strasznego gniewu; jeszcze chwilka, a bój na śmierć się rozpocznie.

Rząd narodowy ostatecznie przed walką wydaje rozkazy, przebiega wierne szyki, ustawia do boju, zagrzewa do me-stwa, przestrzega przed zdradą chytrego wroga, wskazuje na niebo, z kąd błogosławieństwo dla synów wolności spływa. Moskwa się wścieka i grozi, czynownikom za każdą ofiarę wyznacza pieniężne nagrody, do zdrady w polskich szeregach zachęca, nowe gromadzi na wpół dzikie z Azyatyckich stepów zastępy, i coraz bardziej ścieśnia żelazne kleszcze, w których nieszczęsną męczennicę trzyma.

Wyjechał carewicz, Berg od cara wszechmocną nad Królestwem odebrał władzę i zaczyna „przywracać porządek.“ Dzisiaj rozpoczęto zamykać kramy, których właściciele nie wypłacili Moskwie haraczu. Przyciśnięci przemocą, oddali ostatnie grosze bez oporu, który by tylko nowych ofiar cytadeli przysporzył. Tymczasem zgraja policyantów zaległa miasto, co krok innego żołdaka na ulicy napotkasz, a świeże, żądane posiłki od Żytomierza w liczbie 13,000 do Królestwa śpieszą. Berg potrząsa grzywą i za każdego polityczny zamach obiecuje Warszawie 45,000 rubli do skarbu moskiewskiego wydrzeć jej mieszkańcom.

Moskale zgrzytają zębami zapowiadając srogą zemstą za śmierć Grabbe, którego Głos „najlepszym w armii oficerem kawaleryi“ nazywa, rzewne jego cieniem poświęca wspomnienie, i wspaniałe pogrzebowe hołdy w stolicy carskiej obiecuje.

Wśród licznych na pohybel Polsce, a sławę Moskwie wychylonych puharów w resursie wojskowej w dniu uroczystym monarszych imienin, zbierano składkę na wzniesienie w stołecznym grodzie Królestwa, moskiewsko-niemieckiego gimnazjum, by chłopięta generałów i czynowników carskich niepotrzebowały się uczyć polskiego języka i na jednej z Polakami zasiadać ławie. Zapał w podchmielonych głowach był gorący, i 600 rubli na cel ów wzniosły wpłynęło na talerz składkowy.

— Czas podaje bliższe szczegóły nieszczęśliwej dla oręża polskiego potyczki pod Otroczą i Batorzem i śmierci nieodżałowanego Lelewela, które dosłownie zamieszczamy: Po szczęśliwej potyczce pod Terespołem Panasówką stoczonej 3 t. m., pułkownik Leleweł wraz z oddziałem Cwieka zdążył ku Gorajowi, gdzie stanął noclegiem 4 t. m. Następnie 5 maszerowały oddziały połączone ku Teodorowu do Pasieki; tutaj przepędzono noc. Wolne marsze i częste spoczynki nieodzowne dla żołnierza zawód wojskowy zaledwie od kilku tygodni rozpoczynającego, pozwoliły Moskalom siły koncentrować, którzy pragnąc pomóc zadanej sobie pod Terespołem klęskę, zbierali zewsząd siły i cisnęli na oddział Lelewela coraz bardziej, otaczając go ze wszech stron. Jołszyn w 5 rot piechoty z 2 armatami i oddziałem jazdy ciągnął z Lublina ku Janowu; Sternberg skompletowawszy swój pod Terespołem pobity oddział, w 8 rot piechoty z 2 działami i oddziałem kozaków zdążył z drugiej strony; Sukowin od Zamościa z 3 rotami fińskich strzelców przecinał drogę Lelewełowi, starłszy się tymczasem w lesie między Żółkiewką a Wierzbicą z małym dopiero formującym się oddziałkiem pod dowództwem G., który to oddziałek zdołał się jednak z siłami Lelewela połączyć.

Dnia 6 b. m. po Otroczą Moskale osaczyli nasze oddziały; nasi widząc przeważne siły, zamieniwszy kilka strzałów, zaczęli cofać się w największym porządku pod Batorz; tu obsadzili wązów między wzgórzami chcąc w niego wprowadzić Moskali, niestety sami jednak wpadli w zasadzkę. Moskale z trzech stron otoczyli wązów, a nim nasi zdołali obsadzić górę z jednej strony dominującą, Moskale z drugiej strony zajęli górzystą pozycyą i na nią zatoczyli działa. Część oddziału piechoty i kawaleryi naszej widząc grożące niebezpieczeństwo, bez walki szczęśliwie cofnęła się. Dzielnym Leleweł widząc, że jedynie bagnety w rękę drogę torować sobie można, rozsyłał nieco żołnierzy w tyralierów, a następnie sam chwyciwszy za karabin na czele wiernych towarzyszy rzuca się na wroga. Wtém ugodzony kulą karabinową w brzuch, która przez kolumnę pacierzową wyszła, pada na miejscu, a obok niego szef sztabu Wallis. Śmierć tyle ukochanego wodza, wywołała popłoch. Część oddziału Cwieka równie jak i męniejsi nieupadający na duchu towarzysze Lelewela przerznęli się skupieni w stronę, o której zamilczam, celem połączenia się z oddziałem wylęczonego z ran pułkownika Wierzbickiego, któremu szczęśliwie się dostała broń zapasna i furgony po Lelewełu pozostałe.

Dnia 9 b. m. pochowano na cmentarzu w Batorzu nieodżałowanego Lelewela, szefa sztabu barona Wallis i 30 żołnierzy naszych, zaś we Woli Studzińskiej pochowano 5 naszych; 30 rannych leży w różnych miejscach, w niewoli zaś około 15. Ile Moskwy padło, niewiadomo, o ile jednak mógłem się dowiedzieć od żołnierzy moskiewskich, liczba poległych przewyższa naszą, a między zabitymi jest kilku oficerów.

Po walce tej Miednikow dotychczas dowodzący w Janowie, w 5 rot piechoty z 2 działami poszedł ku Lublinowi, Sternberg w 8 rot piechoty zajął Janów, Jołszyn udał się ku Lublinowi, a Sukowin powrócił do Zamościa.

Gdy już grobowa deska zakrywa ciało dzielnego i męznego dowódcy, którego imię zostanie nierozłączane z wspomnieniami toczącej się walki, niech mi będzie wolno odsłonić jego nazwisko i poświęcić słów kilka pamięci męża, którego od chwili rozpoczętej walki poznać miałem sposobność.

Kiedy w d. 22 stycznia b. r. naród srodze uciśniony w obronie pogwałconych praw chwycił za oręż, garstka dzielnej rzemieślniczej młodzieży pod wodzą Krakowianina, Marcina Borelowskiego, znanego pod imieniem Lelewela, opuściła Warszawę, udając się w Lubelskie. Nieustraszony i pełen przekonania o powodzeniu sprawy, dla której się poświęcił, nieraz śmiało i ze skutkiem zajrzał w oko Moskwie, co też spowodowało rząd narodowy do awansowania go i mianowania wre-

szcie pułkownikiem i naczelnikiem wojennym województwa Podlaskiego. Lelewel, bo pod takim przybranym nazwiskiem znany był w teraźniejszej wojnie, blacharz z profesji, a następnie właściciel fabryki pomp w Warszawie, był jednym z rzadkich ludzi, u których miłość i poświęcenie dla ojczyzny przedewszystkiem górujące, ani na chwilę o wywyższeniu się osobistym myśleć nie dozwalały. Poczciwy, prawy, ch rakteru nieposzlakowanego, poświęcił swe mienie i życie dla ojczyzny, którą widzieć wyswobodzoną z ciężkiej niewoli było jego jedynym zawsze mu towarzyszącym marzeniem i nieodstępna myślą. Roztropnie Lelewela z ludem wiejskim obchodzenie się, prostotą obyczajów, jednały mu powszechną przychylność. Zgon jego jest dotkliwą dla sprawy narodowej stratą! Zginął śmiercią walecznych niezmordowany pracownik sprawy narodowej. Pokój cieniem męża, którego potomność do najdzielniejszych obrońców Ojczyzny zaliczy.

**z Wilno, 15 września.** Czytamy w dzisiejszym Kurjerze Wileńskim reskrypt car-ki datowany z Petersburga 11 bm. do słynnego z mordów i okrucieństw Murawiewa, Wiszatiela, który jako charakteryzujący najlepiej wolnomyślnego, łaskawego i wsp. niałomyślnego Aleksandra II, i jego względem narodu polskiego ojcowisko usposobienie, umieszczamy w całości w dosłownym brzmieniu:

Michale synu Mikołaja! Cztery miesiące upłynęło, jak ja wezwałem was do zarządu obszernym krajem, gdzie rokasz od dawna przegotowany występniemi knowaniami pewnej części ludności miejscowej zachwał podstawy cywilnego porządku, rozprzągł wszystkie gałęzie administracyjne i wywołał długi szereg krwawych powikłań. Nie zważając na zrujnowane długoletnimi służbowymi pracami zdrowie i w zupełnym przeświadczeniu o całym brzemieniu oczekującej was pracy, wy z wzorowym zaparciem się przyjęliście polecenie wam przeznaczenie. Nie zmordowaną działalnością waszą i energicznymi rozporządzeniami wy wprzód osiągnęliście upragnione pomyslnie skutki; w większej części powierzzonego wam kraju porządek już jest przywrócony; w pozostałych zaś miejscowościach takowy się ustala. Dzięki waszym usiłowaniu zbliża się ten czas, kiedy nie uciekając się do smutnych środków srogości, można będzie przystąpić do ostatecznego utrwalenia w kraju powszechnego spokoju i do przywrócenia w zupełnej mocy ogólnych zasad administracji cywilnej. Jako wyraz szczerzej wdzięczności mojej za waszą nieustanną i bezwarunkową gotowość ofiarowania siebie dla dobra ojczyzny, ja mianuję was kawalerem cesarskiego orzera s. Apostoła Andrzeja Pierwszego wezwania, którego znaki przy niniejszym przesyłając, ze szczególną łaską wością pozostaję ku wam na zawsze niezmiennie przychylnym.

Na oryginalnie własną JCMości ręką napisano:

„Aleksander.“

W Carskim Siole, 30 sierpnia 1863 r.

Prócz tego otrzymali „w nagrodę szczególnie starannej i gorliwej służby“ order s. Andrzeja, kijowski satrapa Anneńków. Aleksandra Newskiego z brylantami Murawiew 1, orla białego pamiętny z rzezi warszawskich jen. Krzyżanowskiej. s. Stanisława oberpolicmajster Lewszyn. Nie zapomniano także w Petersburgu dać dowodów najwyższego zadolenia zdręgiom sprawy narodowej, i w zamian za wzgardę całej Polski rzucono im pełną garścią orderów i czyny. Kamerjunker Stefan hr. Plater, niegodny swego nazwiska potomek dynaburskich starostów, pokorny słuzalec Moskwy, został mianowany radcą stanu; szambelan Domejko gwiazdą s. Anny pokrył bliźnię zadaną mu sztyletem zasłużonej kary, marszałek i rotmistrz gwardyi Karp, autor adresu szlachty kowieńskiej otrzymał krzyż s. Włodzimierza 3 klasy. Prócz tego złożyły się łaski carskie obfitym zdrojem i na innych czynownikach moskiewskich na Litwie, za przedstawieniem ich zasług przez Murawiewa u tronu.

**Z Wołynia, 30 sierpnia, pisać do Czasu:** Współczucie ludów i gabinetów europejskich dla sprawy naszej wywołało ze strony rządu moskiewskiego nakaz podawania adresów po całej Rosyi. Posypały się więc szumne elukubracje pisane przez sprawników i gubernatorów, podpisywane i niepodpiswane przez podających w celu oszukania opinii w Europie, jakoby cały naród moskiewski sprawniuciemienia Polski za narodową moskiewską sprawę uważał. Profesorowie uniwersytetów milczeć nie mogli po tym nakazie, bo w tym właśnie czasie rozpatrywały się projekta powiększenia etatów w ministerstwie oświecenia a na przypieszenie pomyslnego rezultatu wiele wpłynąć mogło wynurzenie żalu za rozpoczęte w uniwersytetach rosyjskich obudzenie się życia przed dwoma laty, a zarazem przytęmienie gotowości użycia wpływu swojego przeciw Polsce. Dla tego też niektórzy profesorowie uniwersytetów rosyjskich, służbistością przejęci propagatorowie despotyzmu i niewoli, wystąpili w skutek powyższej wzmiankowanego nakazu z szumnymi adresami w imieniu całych uniwersytetów, z oświadczeniem gotowości poświęcenia dla cara wszystkiego czego nie mają. Car nie okazał się niewdzięcznym. Zostawiając niezbędną reformę szkół do szczęśliwych czasów, nie zważając na okoliczności i stan finansów, minister profesorom tym podwoił pensyę, za co wdzięczni luminarze Moskwy przyjęli do swego grona Katkowa i pili zdrowie Murawiewa. W Kijowie zaś piszą pełne żalu elegie, że nie można Murawiewa od razu we wszystkich guberniach i powiatowych miastach osadzić, że tylko Anneńków na trzy gubernie wieszac i strzelać ma prawo; nakoniec w imieniu uniwersytetu kijowskiego dwóch nauczycieli despotyzmu kreśli kłamliwy opis wypadków na Ukrainie i Wołyniu, w słodkiej nadziei, że najjaśniejszym fałszom i nikczemnym potwarzom uwierzą przez wzgląd na firmę, jaką oni dają. Chcemy właśnie kilka słów powiedzieć o tym owocu wdzięcznych za podwojenie pensyi profesorów, niegodnych tego nazwiska, nauczycieli zaiste fałszu i kłamstwa.

Z polecenia uniwersytetu, profesor Szulgin i profesor Bunge, sub auspiciis kapitana Miakowa, który jest adjutantem generała gubernatora Anneńkowa, zredagowali broszurę pod tytułem „Powstanie Polaków w południowo zachodniej Rosyi.“

która w największej tajemnicy wydrukowana po moskiewsku, tłumaczy się teraz na francuski i niemiecki język, aby przez agentów moskiewskich rozrzuconą była. Myśmy ją w niezsztywnym jeszcze moskiewskim egzemplarzu widzieli i pośpieszamy o treści zawiadomić.

Trzej uczeni moskiewscy zaczynają broszurę od tych słów Buckle'a: „Rozpowszechnienie piśmiennosci w średnich wiekach przyczyniło się wiele do spaznienia prawdy historycznej“ usiłując to zdanie zastosować do zagranicznej prasy, podającą wiadomości o przebiegu walki Polaków z Moskwą. Zaiste to wyrzekanie na rozpowszechnienie oświaty charakteryzuje nauczycieli moskiewskich, nauczycieli ciemności; pragnęliby oni aby prócz nich nikt pisać nieumiał, iżby żaden promień światła nie przerywał ich kłamstw, żadne pismo bezstronne niekontrolowało ich opisów czerpanych z raportów i biuletynów urzędowych rosyjskich, znanych powszechnie z niesłychanej fałszywości. Jakżebyto szczęśliwi byli wówczas historyografowie moskiewscy i kijowscy! Wówczas musiano by im wierzyć na słowo, do czego właśnie zywają w wstępie trzej autorowie broszury zaręczając, że korzystali ze źródeł urzędowych, z prywatnych korespondencji Moskali nie mogących powstrzymać oburzenia, że Polacy chcą być wolnymi, i uważających wszelką zbrodnię za cnotę, aby tylko tych „buntowników“ potłumić. Jakoż czerpiąc z takich źródeł i dodając własne improwizacje, zapełnili trzej autorowie 55 stronic fałszem, a niektóre z nich wytkniemy.

Broszura składa się z 3 części: w pierwszej części jest kilkanaście mylnych wiadomości o powstaniu na Rusi, w zagranicznych dziennikach dalszych, mianowicie w Kölnische Ztg. Tryumfują uczeni mężowie że ze wszystkich pobieżnych wiadomości, listów i rozpraw o powstaniu polskimi i wypadkach w naszych trzech prowincjach, w dziennikach zagranicznych przeciw Moskwi pisanych, udało się wynaleść kilkanaście pomyłek i niedokładności, i dla tego ostrym zarzutem uderzają na Köln. Ztg., jak gdyby to było czeńs nadzwyczajnym, że się wkraść mogło kilka pomyłek w doniesienia o tem, co się działo nad Dnieprem, w gazetę wychodzącą nad Renem. Oburzają się słusznie profesorowie moskiewscy, profesorowie fałszu, że ktoś inny śmiał pomyłkę lub fałsz popełnić, gdyż to ich jest wyłącznym przywilejem.

W drugiej części ręcą honorem, że będą prawdę pisać. Najemni nauczyciele fałszu, wielbiciel niewoli i ciemstwa panegiryci despotyzmu przeciw uciemiężonym i katowanym ludom, honorem ręcą że prawdę piszą. My w ich piśmie wskażemy kilka fałszów, jakie za pierwszym rzutem oka na tę broszurę spostrzeżliśmy.

Mówią o nocy z 26 na 27 kwietnia (v. s.) w Kijowie, a nie wspominają o nieszczęśliwym młodzieńcu Grudzińskim, który schwytyany owej nocy przed wyjściem z Kijowa, téżże nocy umarł na torturach i nazajutrz był pochowany z siną przęgą na czole od obręczy, którą mu głowę gnieciono.

Na str. 14 powiedziano, że w powiatach berdyczowskim i lipowieckim wojska zniosły 2 oddziały; jeden jakoby z 300 ludzi złożony, miał być rozbity 28 kwietnia (v. s.) w okolicach Berdyczowa, a drugi dnia 3 maja zniesiony w bliskości wsi Malinik. Otóż najprzód, w lipowieckim powiecie powstania wcale nie było, chyba historyografowie powstaniem lipowieckim nazywają najście przez Kurowskiego sprawnika policyanta lipowieckiego z tłumem rozpojonych chłopów i żołdactwa na wieś Szczęśliwą w powiecie braclawskim już położoną, powiązanie panów Hanickich, (właścicieli Szczęśliwej), zabranie koni, zrabowanie domu, zabranie w odbitym kantorku dwóch tysięcy rsr. W skutek czego policya podolska wytoczyła skargę na policya kijowską o zgwałcenie terytorium. W znaczonej na ten cel komisya przekonała się o rzeczywistości rabunku i kradzieży panów Hanickich przeniesionych pierwój z Lipowca, do Braclawia, uwolniono zupełnie i nakazano zwrot zagrabianych przez oficerów koni i poznanych u naczelnika policyi lipowieckiej siodła i srebrnych strzemion Hanickich. A może powstaniem lipowieckim nazywany rabunek przez tegoż sprawnika Kurowskiego i przystawa ilinieckiego Bronenke Bronowickiego odbyty w Ilincach, majątku hr. Platara. Tam tłum chłopstwa rozpojony wódką w fabryce likierów i winem w lochach Platara pod dowództwem obydwóch policyantów zdobytem, plądrował po magazynach, potem po domach officialistów, niszczył co było do zniszczenia wiązał i znieważał nie tylko mieszkańców Iliniec ale i przybyłych na jarmark. Jeden tylko oddział zebrany był w berdyczowskim powiecie i ten rzeczywiście był d. 3 (15) maja pod Malinikami rozbity, a po tém rozbitciu chłopstwo rozpojone w zrabowanych obywatelskich domach, zmuszone było do mordowania rannych i znieważania więźniów.

Mówiąc o taraszozańskim powiecie, o czynach zachoego Masłowa, pośrednika mirowego, dla czego nie wspomnieliście, zaci ni rozstrzelać, o tém, jak Masłow chciał sam wierzyciela swego rozstrzelać, kiedy to im z raportów officialnych a kapitaniowi Miakowowi szczególnieji wiadomo.

Przekręcają i zmieniają do niepoznania, płaczą jedne z drugimi opisy potyczek zasłużonych na Wołyniu; o zwycięskiej potyczce pod Salichą nie czynią ani wzmianki; ani wzmianki, rzecz naturalna, o przestachu pod wrażeniem którego ledwo nazajutrz po przejściu Różyckiego odważyli się Moskale w 6 tysięcy do Szczasnowki przyciągnąć.

Część trzecia poświęcona wykładowi dowodów, iż włościanie nie sprzyjali powstaniu, że bezinteresowne oburzenie przeciw Polakom, a nie nabechtywanie policyi i popów, spowodowało przekroczenie miary w niektórych miejscach, że „lud w masie wykazał wysoką moralność i uczciwość w postępowaniu.“ (str. 50). Czytelnicy sami osądzą i wartość broszury i wartość moralną trzech uczonych kijowskich autorów broszury, co podają dokładną (od str. 33 do str. 45) relacya o sprawie Sołowijowieckiej i przytaczając in extenso dokumenta, bo raporta stanowego, skargi sędziów pokoju Kulikowskiego i Mogilnickiego, skargę właściciela dóbr Erazma Michałowskiego, zdobywają się mimo tego na wyrazy współczucia i uwielbienia dla morderczej tłuszczy, co zabijała bezbronných.

Na str. 21 i innych mówi uczona trójka, że chłopów i szlachtę gwałtem zaciągano do powstania, że gwałtem i przełupstwem

wprowadzano hramoty w muszono wychodzenie z chlebem i na spotkanie niektórych oddziałów. Dość dla nas, że zaprzecz faktu nie mogą, a dla czego kilka osób i gromady, później prz rząd indagowane, tak się tłumaczyły, domysli się każdy. I lę na str. 23 zapewniają ci panowie, że włościanie z własnego popędu i dobrowolnie szli na powstańców: a sami jednak twią, że przeciw Różyckiemu wystąpić nieśmieli: muszą prziecie ci panowie wiedzieć, że Różycki miał zaledwo 250 ludzi, a 25 mówiąc o odwadze, o poświęcaniu się włościan, wymienia Sołowijówkę, w której włościanie mieli się w otwartym b spotkać z powstańcami; a tymczasem z dokumentów na str. do 45 przytoczonych, sami potem wykazują i mówią, że s denci w liczbie 21 przyszli uzbrojeni, ale dobrowolnie bro bok odłożyli na znak, że żadnych przeciw włościanom złyh miarów niemają, i że dopiero po złożeniu broni pomordowa zostali.

Na str. 28 szanowna trójka zaprzecza wieściom, że polie przebiegała się, podburzała włościan, chociaż to jest powsze nie wiadomy i sprawdzony fakt, a wszyscy wiedzą, jak oddaw i dotychczas ciągle snują się poprzebierani policyanci i e moskiewscy po karczmach; wszyscy wiedzą o monachach i wskich wypuszczonych jeszcze w połowie kwietnia i snują się dotychczas, o naukach, jakie dawali i dają popi. Jest siące obrazków z pięknymi napisami zachęcające do rzezi m dawanych przez popów bohomolcom; tysiące broszur rozsy nych popom i wołosnym pisarzom.

Na str. 48 i 49 zebrane są gwałty i okrucieństwa powsta ców. Przy całej gorliwości uczonej trójki, ledwo się kil faktów zebrać udało, a i te, albo fałszywie podane, albo kiem zmyślone. Do pierwszych należy sprawa na Samob deckiej stacyi pocztowej; do drugich sprawy w Stępkowca i w Pohrabyszczach.

Zwracamy uwagę czytelników na (str. 33 do 45) doh menta o sprawie sołowijowieckiej przytoczone, tém bardziej uczona trójka z lubością i zamiłowaniem ten krwawy epia traktuje, chętnie po kilkakrotnie do niego wraca, a fundu się na tém wymordowaniu przez włościan 21 uczniów co sami rozbroili i stanęli z otwartą piersią pełną miłości o ludu, świadczy o wysokiej moralności tego zdemoralizowane przez popów i policya ludu; dalej denuncjuje sędziego polki Mogilnickiego, że w raporcie swoim do gubernatora ani na powstańców „miateżnikami“ nie nazwał; wyprowadza poczi wnioski i podaje rządowi szlachetne insynuacje dalszego z P lakami w tych rządyach postępowania (radzi wywłaszczeni i wydalenie urzędników Polaków), a rzuciwszy kamieniem „Polską propagandę (str. 54) nienawisci ku wszystkiemu, było nie tylko ruskim, ale i cudzoziemskim,“ kończy te słowy (str. 55): „przynajmniej mamy prawo powiedzieć, że służyli prawdzie w celu pojednania zwaśnionych narodow i sądzimy; że teraźniejsze uwagi nasze, jako restytucya praw historycznej, do tegoż skierowane celu.“

Otóż ludzie, narzekający na propagandę, która im sta na przeszkodzie w pocziwej pracy pojednania narodow którzy teraz w tym celu z adjutantem Anneńkowa broszu piszą w epilogu do swego dzieła, stanowiącym niejako czwartą broszurę, dają nowy dowód dobrej wiary i sumie. W epilogu tym jest tekst złotej hramoty z komentarzem tró ostatni pułk hramoty zapewniający włościanom wszel prawa, wolność wyznania i język krajowy w sądach i szkoł komentuje ona w te słowa: „Prawem dla nich (to jest dla wstańców) było prawo silnego; wiara prawosławna miana b u nich za wiarę chłopską, językiem krajowym podług m miał być język polski.“ str. 60.

O wy nauczyciele fałszu! wy podburzający naród jeden ciemniężnia drugiego, do śmiecie się zwać jednawcami zwaśn nych narodowości, stróżami prawdy historycznej! stanie wam wedle zasług waszych: otrzymacie nagrody od rządu siewskiego za fałsz, bo każdy fałsz, każda potwarz przez Polakom rzucona, opłaca się teraz sówicie rublami; możet wet otrzymacie wezwania, abyście przyszłych monarchów rosyjskich uczyli \*). Lecz zarazem czeka was wieczna ha nawet u swoich za poniewierkę słowa i prawdy.

## ROSYA.

**Petersburg, 13 września.** Mówią o przystaniu do W szawy w miejsce w. księcia Konstantego, Murawiewa Au skiego, niegdys generał-gubernatora Syberyi. Bawił on w Warszawie dni dziesięć z osobnemi poruczeniami, i wczor wrócił ztamtąd do Petersburga.

— Wczoraj cesarz udał się do Helsingforsu, gdzie po trze nastąpić ma zagajenie zebrania fińskich stanów. Cesarz wystąpić zamierza z wielkim przepychem; w zeszy czwart już wyprawiono przed nim dwieście powożek z dworskimi paratami.

W dzień imienin cesarskich onegdajszych generałowie Murawiew Wiszatelj i Anneńkow otrzymali krzyż s. Andrzeja, a wyższą dekoracya rosyjską, wraz z pismem pochlebny w uznaniu ich zasług dla caratu.

Journal de St. Petersburg podaje dziś artykuł destany w formie półurzędowej o „świętym wezwaniu“ og szonem w Rzymie przez wikarego głównego papieżkiego, a w wającą d. modłów za Polską. Artykuł półurzędowy daj się nawiąże, że Ojciec s. nie potępił duchowieństwa polski biorącego udział w powstaniu przeciwko Moskwi, powiada, z powodu rządu narodowego w Warszawie dwóch biskup w Rzymie przyjętych niemoże objąć stolic biskupich, i n nie rozumie znaczenia owych modłów za nieszczęśliwą Pols Wileński telegraf tych dni parę razy był znów przerwany.

## AUSTRYA.

**Praga, 14 września.** Obchód rocznicy tysiącletniej minął. Długo i sumiennie przygotowywany przez duchowień i pisarzy czeskich znalazł on grunt sposobny w ludzie czeskim i morawskim i pozostawił po sobie trwałe i znakomite owo Czechy właściwe ze stolicą Pragą rozbu zone już dawniej w rodowem poczuciu skorzystały z obchodu jubileuszowego, podobne narodowe poczucie wywołać, rozbudzić i ożywić w

siedniej Morawie, która zostająca pod mocniejszym parciem nieprzyjaciela, dała się w narodowych uśłowaniach. Wiejski lud morawski uczciwy, pobożny, pełen cnót ale i słabości starożytno-słowiańskich, był opuszczony i sobie samemu zostawiony, nie miał bodźca ani oparcia w żadnym z miast swoich takiego, jak Czechy w Pradze. Morawa nie wie dotąd nawet, czy Berno czy Olomuniec jest jej głównym miastem. Mieszczanie słowiańscy na Morawie nieśmiało występują, są tam tacy, co się wstydzą słowiańskiego języka, uważając mowę niemiecką za dowód wyższego wykształcenia i stanowiska. Obchód kościelny na Welehradzie oddział na lud wiejski i przypomnieli mu dawną przeszłość, obchód berneński rozniecił w słowiańskim mieszczaństwie morawskim poczucie własnej godności. Złączenie i interes wspólny Morawy z Czechami utrzymywały się, a poczucie solidarności bratnich narodów dołądziło im siły i ufnosć w tę siłę. Przypadek chciał, że rząd austriacki internował w Olomuncu i Igławie, miastach morawskich, powstańców polskich. Ich bytność zwróciła oczy tego ludu na Polskę; i trzeba przyznać, że Polacy owi, jakkolwiek ograniczeni w woli swojej, ze swej strony przyczynili się niemało do zbliżenia uczuć i usposobień morawskiego ludu ku Polsce. Telegram Polaków z Igławy do zebranych Czechomorawców w Bernie przyjęty był bardzo mile; nie mniej ważną po nich pamiątkę zostawił mszał kosztowny, ofiarowany przez internowanych kościołowi Welehradzkiemu. Polacy dotąd nie pojmowali dość wpływu, jaki wywierają takie na pozór drobnostki. Jeżeli wstążeczki z Petersburga przypinane niektórym z tutejszych przewodzców nie pozostały bez skutku, miałaby szczerze ofiarowany mszał kościelny nie mieć znaczenia? Są to symbole, za którymi kryje się myśl ważniejsza. Wpływy osobiste emigracji polskiej we Francji podtrzymywały sympatyje ludu francuskiego dla Polski; podobnym wpływem osobistym zawdzięczać należy poczucie sympatyje ludu czeskiego wyrażane tak silnie wbrew chęciom i zamiarom jego dotychczasowych przewodzców. Rząd austriacki przysłużył się Polsce, że internował pannę Henrykę Pustowojtów w Pradze, a Langiewiczza w Tysznowicach i następnie w Józefowie.

Bankiet na Strzeleckim Ostrowie, dany na cześć Juliusza Gregra, byłego redaktora Narodnich Listów świeżo wypuszczonego z więzienia, pociągnął za sobą indagacje sądowe; zbrodnią ma być wyrażenie współczucia dla człowieka, który cierpiął więzienie. I toast p. Skrejszowskiego, redaktora wychodzącej w Pradze w języku niemieckim Politik, na cześć Polski, nie podobał się władzom tutejszym: ale prześladowanie nie zmieni sympatyj; owszem wzmocni je i podniesie. Jeżeli sądy rzeczywiście skargę przyjmą, Praga doczeka się, że 46 mężów, pomiędzy nimi sędziwy dr. Purkynie znany z nauki światu całemu, pojedą do więzienia za to, iż kieliszkiem wina śmieli wypić zdrowie przyjaciela.

Jak wiadomo, wypuszczono niedawno z więzienia księcia Rudolfa Turn Taxis, który odsiadywał karę za przewinienie prasowe. Wyrokiem sądowym odjęto mu także prawo przyzywania towarzystwu rolniczymu w Młodym Bolesławiu i filii jego w Welwarach. W skutek tego udała się deputacja do Wiednia do cesarza, aby prawo przyzywania przywrócić zostało państwowemu księciu. W przyszły czwartek deputacja ta otrzyma audyencyę.

Dnia 4 października będzie poświęcony nowy kościół św. Cyryla i Metodzieja w Karlinie. Aby uświetnić tę uroczystość utworzył się z mieszczan karlińskich komitet, który z uroczystością kościelną zamierzył urządzać obchód narodowy. Program spisany przez niego podany został 9 września władzom rządowym i oczekuje potwierdzenia. Wiadomo wam, że Czesi ołtarz jeden świątyni tej, pod wezwaniem patrona Polskiej Korony, św. Wojciecha, ofiarowali Polakom, którzy się zajmowali obmyśleniem środków na urządzenie ołtarza. Dotąd jednak fundusze jeszcze nie wystarczają; niema wszelako wątpliwości, że ta sprawa nie pojedzie w zaniedbanie, ale podejmiemy się na nowo, skoro tylko pozwolą okoliczności. A tymczasem wpływające choć szczupłe kwoty, między innymi także przesyłka z Poznańskiego nadeszła, niedadzą pójść jej w zapomnienie.

## NIEMCY.

Frankfurt n. M., 15 września. Tutejsza l'Europe donosi w rubryce komunikacji, że pełnomocnik króla duńskiego przy Związku Niemieckim baron Direking de Holmfeld wyjeżdża z Frankfurtu. Gazeta dodaje, że chociaż odjazd ten jest spowodowany przez niepomyślny stan zdrowia pełnomocnika duńskiego, wpłynąć on może nader niekorzystnie na stosunek Związku do Danii dla tego, że właśnie przypada w obecnym na przeżyciu stosunków. Druga komunikacja mówiąca o odpowiedzi króla pruskiego na ostatnie pismo zbiorowe książąt niemieckich, przypuszcza rychłe zwołanie parlamentu niemieckiego przez sprzymierzonych książąt niemieckich.

## FRANCYA.

Paryż, 14 września. Goniec moskiewski, który przywiózł z sobą odpowiedź gabinetu petersburskiego, przybył jak zaręczają, wczoraj wieczorem do Paryża, spodziewają się zatem, że ta odpowiedź dzisiaj wręczoną zostanie ministrowi Drouyn i niebawem ogłoszoną zostanie w Monitorze wraz z depeszami, które ją wywołały. Wkrótce publiczność będzie się mogła przekonać, czy to co naprzód o treści dokumentu moskiewskiego mówiono, jest prawdziwem. Journal des Débats zamieścił w kolumnach swoich długi artykuł potwierdzający mniej więcej to, co o mniemanej konstytucji carskiej już pisała przed kilkoma dniami l'Indépendance belge. Chociaż Journal des Débats, dziennik obrachowanego bankierstwa z nadzwyczajnym współczuciem i zwykłym sobie namaszczaniem przemawia o owych projektach konstytucyjnych, które bierze za dobrą monetę, to jednak przyznać musi, że to wszystko jeszcze w bardzo dalekim polu, i że car bynajmniej się spieszyć nie będzie z uszczęśliwieniem swoich poddanych. Bardzo niemile wrażenie zrobiło w tutejszych kołach rządowych arcyserdeczne i zaszczytne, i przegrzeczne i nadszkakujące przyjęcie wielkiego księcia Konstantego w Wiedniu. Rozumie się, że gabinet wiedeński szczerze i gnie do pobratymczych sobie petersburskich ludzi, z którymi silniej jeszcze w obecnym

czasie łączy go nienawiść Francuzów i obawa, aby mu wspólnego polskiego łupu nie wydarto; niemożnaby się więc dziwić nad tem, gdyby prawdą było co niektóre dzienniki ogłosiły, że wielkiego księcia wiedeńskiego odwiedziły zmierzają do pogodzenia i zbliżenia poważniejszych przyjaciół i wyznawców jednego politycznego systemu. Wnosić nawet można, że coś podobnego jest w biegu tak z drażliwych oświadczeń i opisów w poufnych dziennikach paryskich, jako też z artykułów niektórych pism wiedeńskich, mianowicie wiedeńskiej Presse, dowodzących niemożności owego zbliżenia w sposób, który wręcz przeciwnie wywołać musi przekonanie i nie najlepszą wzbudza otuchę co do trwałości austriackich dla Francji sentymentów.

— Posłowie anamitycy byli wczoraj w Lyonie i jutro do Paryża przybędą. Są to niezmiernie brzydkie utwory czekoladowego koloru i niskiego wzrostu, w ogóle ubogo ubrane i bez żadnego smaku. Nad niczem się nie dziwią i wszelkie zaszczyty przyjmują obojętnie, jako rzeczy które im się należą. Podobno przysłani zostali głównie w tym celu do Francji, aby zniewolić cesarza Napoleona III do oddania cesarzowi anamityckiemu wydartych mu wojną i zawartym po niej traktatem trzech prowincji, Saigonu, Mykao i Bien-Hoa. Cesarz Tu-Duk ofiaruje Francuzom w zamian za te prowincje 70 milionów, prócz tego kilka portów i przyjęcie opieki francuskiej nad całym cesarstwem.

— Ponieważ twierdza hiszpańska na brzegach Afryki, Melilla, napadnięta została przez oddział Marokańczyków, przeto gabinet madrycki wezwał sułtana, aby księcia Muleya przysłał celem oznaczenia stanowczego granicy posiadłości hiszpańskich, winowajców głównych kazał przed murami Melilli śmiercią ukarać, i przeprosił piśmiennie królową hiszpańską.

— Posiadłości francuskie w Kochinchinie mają niebawem uzyskać prawa osad francuskich.

— Kapitan korsarskiego statku Florida należącego do Stanów skonfederowanych postanowił statek ów sprzedać w Breście, gdzie się teraz znajduje, będąc zagrożony przez kilka okrętów unionistowskich, które na niego w bliskości brzegów francuskich czatują. Florida rozbojem swoim zarobiła przeszło milion dolarów.

— Niedawno temu odebrał rząd włoski upoważnienie rządowe konsulowi papieskiemu w Neapolu za to, że miał tajemnie czynny udział w spisach burbońskich. W skutek tego uczynił rząd papieski to samo konsulowi włoskiemu w Rzymie, chociaż tenże nic nie przewinił. Rozgniewany o to rząd włoski odebrał ex equa et utriusque konsułowi dworu papieskiego:

— Z Vera-Cruz donoszą, że Francuzi zajęli miasta Minatitlan i Tampico.

— Z Brukselli donoszą, że przedwczoraj trząś piorun w gmach ratuszowy; szkody jednak wielkiej nie wyrządził, zgruchotał tylko jedną wieżyczkę.

— Z Japonii słycać, że chociaż Taikun (rządca świecki) oddał admirałowi francuskiemu naczelne dowództwo nad wojskiem sjońskim i straż miasta Yokohama, to jednak nie ustały nieprzyjacielskie objawy ze strony Daimiosów (książąt holdowniczych), którzy kazali niedawno temu strzelać na jeden z parowców francuskich i zrobili spisek na życie konsula angielskiego w Nangasaki.

— Wyznaczona na prośby Lessepsa komisya, która ma zbadać roboty uskutecznione około kanału dwóch mórz, wyjechała już wczoraj do Egiptu. Na czele tej komisji składającej się z kilku najznakomitszych inżynierów, znajduje się książę Albufera.

— Ułożono już plan połączenia Stambułu za pomocą telegrafów z Aleksandryą i Kairem z jednej, a Bagdadem z drugiej strony.

— Monitor dzisiejszy ogłosił sprawozdanie komisji zgromadzenia notablów meksykańskich, wybranej celem orzeczenia, jaka forma rządu dla Meksyku jest najstosowniejsza. Sprawozdanie to odznacza się przez swoje przeczności i przymilenia dla Francuzów, a bardziej jeszcze przez nienawiść swoją przeciw rządowi Juareza.

— Z Anglii dowiadujemy się, że minister Russell kazał przytrzymać wszystkie statki wojenne, które budowano na warsztatach londyńskich na korzyść i za obstarunkiem Stanów Zjednoczonych amerykańskich, bądź południowych, bądź północnych.

— Cesarz powołał do siebie do Biarritz bankiera Péreire, z którym chce podobno przysposobić jakieś ważne finansowe plany.

## ANGLIA.

Londyn, 14 września. W tych dniach umarł w dobrach swoich Raynhamhall w Norfolkshire ruszony paralizem margrabia Townshend licząc lat 65, dawniej kapitan okrętowy i długoltni towarzysz Roberta Peel jako reprezentant Tamavorth'u, gorący przyjaciel Polaków, który przy każdej sposobności przemawiał szczerze i z zapalem za niepodległością Polski. Tytuł zmarłego przyjaciela i szlachetnego obrońcy sprawy naszej przechodzi na jego syna, lorda Raynham, który podobno te same ma zasady polityczne i tę samą szlachetną dążność, co jego zmarły ojciec.

— Times pisze, że rząd angielski postanowił dla obrony portów stawiać warownie z żelaza.

— Daily News powiada w jednym z najnowszych artykułów, że Anglia gotowa jest uznać cesarstwo meksykańskie, lecz nie myśli ani wchodzić w związki z Stanami południowymi, ani też wszczynać wojny z północnymi.

## WŁOCHY.

Turyń, 11 września. Odwołanie Sir James Hudsona posła angielskiego przy dworze turyńskim, przeciw któremu to rozporządzeniu ministra angielskiego bardzo żywo protestowały nie tylko dzienniki włoskie ale i angielskie, dało powód do polemiki pomiędzy włoskim dziennikiem Il Diritto a organem lorda Palmerstona, Morning Postem. Owocem tej polemiki są następujące objaśnienia, które podajemy według treszczeni ich w Mémorial diplomatique „Wyprawy Garibaldi przeciw Neapolowi zorganizowanej przez Cavoura dostar-

czył rząd piemontski broni, a sir Hudson pieniądze. Ratazzi, spadkobierca polityki otwartej i uczciwej po Cavourze układał plany podkopania tego samego państwa tureckiego, którego na Krymie broniły wojska piemontskie pospołu z innymi. Chodziło o wznowienie kwestyi wschodniej i wzniecenie wojny powszechnej, która by nastęrczyła sposobność uderzenia na Wenecyę. W tym celu powołano Garibaldegę z Kaprery; miał on utworzyć nowy korpus ochotników, wyprawić się z nim ze Sycylii do Grecji, zrzucić z tronu króla Ottona, wywołać powstanie w Albanii i podmówić Greków do wojny przeciw Turcji. Spodziewano się, że stąd wynikną nieporozumienia pomiędzy Austryją a Rosyją. Po zorganizowaniu powstania w Grecji miał Garibaldi oddać je innemu dowódcy, sam zaś opanować port Rijekę (Fiume) uzbroić Dalmatów przeciw Austrii, a potem wejść w związki z Węgrami. Skoro się o tym planie dowiedział p. Hudson uczynił gabinetowi turyńskiemu energiczne przedstawienie, wysłał dwóch członków londyńskiego komitetu rewolucyjnego do Garibaldegę, który się wówczas znajdował już na Sycylii i kazał mu oświadczyć że jeżeli nie zaniecha swej wyprawy do Grecji i zamachu na Turcyę, ta sama flota angielska, która zaślaniała pierwszą jego wyprawę i upodobiła mu wyładowanie w Milazzo, zwróci się przeciw niemu i zastąpi mu na morzu. Wysłańcy pana Hudsona przekładali nadto Garibaldiemu, że mógłby co innego uczynić, niż Turcyę zaczepiać. Proponowali mu zrzucenie papieża z tronu świeckiego i oswo-bodzenie Rzymu, ażeby tym sposobem zniweczyć wpływ francuski we Włoszech. Przrzeczono mu ułatwić przeprawę na stały ląd włoski, pomoc stronnictwa Mazziniego i znaczny zasiłek pieniężny angielsko-włoskiego komitetu w Londynie. Garibaldi widząc plany przeciw Turcji zniweczone, napisał na swej chorągwi: Roma o la mortela a w kilka dni potem wyładował w Kalabrii. Francya tém oburzona wzmocniła natchniami załogę rzymską i kazała oświadczyć w Turynie że jeśli rząd piemontski nie zniweczy natchniasz zamiatów Garibaldegę, sama się weźmie do tego. Gabinet turyński, któremu tylko p. Hudson pokrzyżował plany, nie chcąc zadzierzać z Francyją, wydał stanowcze rozkazy generałowi Cialdinemu i cała sprawa zakończyła się pod Aspromonte, gdzie Garibaldi odniósł ciężką ranę.

— Dziennik włoski Stampa z 13 września donosi, że konsul papieski wyjechał z Neapolu, a konsul włoski opuścił równocześnie Rzym. Rząd włoski rozporządził wydalenie konsułów papieskich ze wszystkich miast włoskich.

— Giornale di Roma ogłasza bullę papieską, w której Ojciec św. oznajmia, że w Sinigagliai założył kilka kolegiat, 12 wolnych stołów w seminarjum, szpital dla złożonych chorobami chronicznymi, jako też dom sierot i przeznaczył tym zakładom 1,800,000 skudów z prywatnego majątku swego.

## SZWAJCARYA.

Bern, 13 września. Do tutejszego komitetu centralnego na rzecz Polski nadeślano dotąd 40,000 fr. Rada związkowa wstawia się u poselstwa rosyjskiego za wypuszczeniem na wolność obywatela szwajcarskiego Władysława Stryjańskiego, młodzieńca 16 letniego, który pod Olkuszem ranny dostał się w niewolę rosyjską.

— Rada związkowa uprasza kantony okólnikiem, aby się zajęły przygotowaniami do wyborów rady narodowej na 25 października.

## GRECYA.

Ateny, 5 września. Zwołane na dzień 3 września zgromadzenie narodowe zmuszone było rozejść się dla niedostatecznej do rozpoczęcia obrad liczby członków. Wciąż obiegają niepokojące wieści. Gwardya narodowa co noc pod bronią przepędza; liczne patrole przebiegają miasto. Po prowincyach mianowicie w Messenii bardzo niebezpiecznie podróżować na głowy kilku rozbojników narozono ceny.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Ostrów, 15 września. Dnia 10 bm. zakończył się w tutejszym gimnazjum popis dojrzałości. Składało go 33 abiturjentów, z których 10 tylko szczęśliwie go złożyło. Pomiedzy składającymi egzamin było 12 obcych, którzy odwiedzali inne gimnazya; z tych złożył tylko; z ostrowskich 21 uczniów, 9 tylko uznano za dojrzałych.

Srem, 15 września. W mieście tutejszem zaprowadzono podatek od psów, który oznaczono rocznie na 2 talary. Płacący podatek otrzyma markę dla każdego psa, za którą cena wynosi 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> sgr. Uwolnione są od podatku psy furmanów i szyprow, dla każdego woza lub statku 1 pies; dalej psy podwórzowe, dla jednego podwórza 2 psy; wręście psy rzeźnicze i pociągowe. We wsi Robakowie zabił się sołtys, spadłszy z woza naładowanego drzewem w skutek strachu się koni. Zwłoki zmarłego, który był 40 lat sołtysem, odprowadził liczny orszak do grobu.

— Co do żniwa chmielu dochodzą wiadomości, że z powodu wietkości chmielu obawiają się w Bawaryi obrzednicy sprzętu, podczas kiedy w W. Ks. Badeńskim i Wirtembergii utyskiwania tego rodzaju dotąd niesłyżano. W północnej Francji także podobno nie odpowiada żniwo tegoroczne dotychczasowym oczekiwaniom, Alzacya zaś objawia bezwarunkowe zadowolenie. Żniwo belgijskie każe się spodziewać 1/2 z okładem. Pisma amerykańskie liczą na sute 1/3 sprzętu w Stanach Zjednoczonych. Mimo to, że według dotychczasowych doniesień doniosłość żniwa chmielnego, a następnie wysokość ceny oznaczyć się nie da, sądzimy przecież, iż w roku bieżącym bynajmniej nie zajdzie niedobór. W związku z twierdzeniem rzeczonem widzimy też, że kupcy dotąd w obec wysokich żądań w ogóle wyzyskującą zajmują pozycyę. Na pierwszym w Luneville odbytym targu chmielnym widziano 3000 miechów, (po 15—20 cent.) żądano za plód tegoroczny 117, a dawano 110 franków za 52 Kilo najlepszej jakości. Według ostatnich wiadomości londyńskich z d. 12 b. m. znaczne były dopytywania, skutkiem czego płacono 5—6 za centnar. Nowojorskie targi niemieńskie były ożywione, a ceny stały.

— W galerjach muzeum paryskiego od niejakiego czasu mieści się struś kazuar, bardzo rzadkiego rodzaju, pochodzący z Nowej Bretanii, uszący imię Sir'a Benetta de Sydney, pierwszego, który go opisał. Jest to Casuaris Benetti, czyli Murenk. Ptak ten pozbawiony prawie skrzydeł, którego chód zbliża go prawie do wielbłąda, ma na głowie, zamiast przyłbicy charakterystyczny zwykły Kazuara, wyrost rogowy, wyobrażający umbrękę małego rozmiaru. To cęć Murenk jest pokryty, mniej przypomina pióra, jak raczej grubą i twardy włos, szczerze taką, jaką się okrywa końce ogona stoniów i żyraf. Wzrost tego ptaka zwykły jest 50 centymetrów od głowy do stóp. Murenk doskonale się oswaja, i staje się dla swego pana towarzyszem pełnym czułości i roztropności, prawie psem. Całe miasto Sydney znało murenka, który należał do pewnego dawniej skazanego winowajcy, późniejszego bogatego kupca kolonii. Ptak ten w krzywym

swym dziobie nosi paczki, chodzil z niemi po miescie, oddawal listy, czekal na odpowiedzi, a w razie potrzeby uderzeniem silnej nogi bro...

siedniego szynku przysiali doń w myśli odarcia go; wiedząc, że nie zleby się przy nim pożywili. Ale nie postrzegli Mureuka, który na jednej...

rzając, ptak zarazem wydał głos podobny do trąby i do krzyku dyka, a krzycał póty, dopóki nie nadeszła policja i nieodprowadzi...

Przy wczoraj rozpoczętym ciągnięciu 3 klasy 128 król. loteryi klasowej padła główna wygrana 15,000 tal. na nr. 56,556.

Przy dzisiejszym ciągnięciu padły 2 wygrane po 5000 tal. na nra 42,843 i 90,915.

Berlin, dnia 16 września 1863. Król. jeneralna dyrekcyja loteryjna.

Walne zebranie członków Towarzystwa Naukowej Pomocy powiatu Wągrowieckiego, odbędzie się w Wągrowcu w domu pana Zapalowskiego, dnia 28 września.

U W. Czarneckiego, złotnik w Poznaniu, są do nabycia: Medaliki jubileuszowe, z wyobrażeniem św. Netodyusza i św. Cyrylla, apostołów i zaprowoźcicieli wiary św. chrze...

Pod gwarancją prawdziwości. Dra Borchardt'a mydło z ziół aromatycznych, upiększające i polepszające skórę...

Dra Suin de Boutemard'a aromatyczne pasta na zęby, najdokładniejszy środek do utrzymania i czyszczenia zębów...

Dra Lindes'a roślinna pomada w laskach podwyższająca połysk i elastyczność włosów...

Aptekarza Sperati i kąpania się, z powodu ożywiającego i konserwującego działania na gibkość i miękość ciała...

Dra Hartung'a olejek z kory chińskiej powstały z wysoku kory chińskiej i olejków balsamicznych...

Dra Hartung'a pomada zielna zawierająca wzmacniające i pożywne soki i ingrediencye roślinne...

Prawdziwe sprzedają się powyższe, i w tutejszej okolicy przez swą dokładność i skuteczność ulubione artykuły w Poznaniu...

J. MENZLA, przy ulicy Wilhelmowskiej, obok poczty, oraz w Międzychodzie u J. M. Stricha, w Bydgoszczy u C. F. Beletesa...

ściański w roku 863, po 4 sgr., a z czysgo-srebra po 4 złp.; brzy zakupieniu większej ilości daje się stósowny rabat.

Uwiedomienie. Od 11 lipca r. p. w Chełmnie, w domu w Rynku pod No. 154 sytuowanym, dwa sklepy, zapewniające wszelki handel pomyślny kupiecki...

Kram od św. Michała r. b. do wynajęcia, Wrocławska ul. No. 9.

Agronom, Polak, po kilkoletniej praktyce w swym zawodzie, życzy sobie dla nabrania ogólnego poglądu rzeczy, przyjąć obowiązki...

Kilku gimnazystów znajdzie pomieszczenie na stół i stancya od św. Michała, Wielkie Garbary No. 10 drugie piętro.

Stół i stancya dla studentów. Gdzie? wskaże pan Nowicki, kupiec.

Młody nauczyciel elementarny, który w łacinie przysposabia do gimnazjum, a którego za obchód Tysiącletniej rocznicy pozbawiono posady...

Gospodarz biegly, zony, bezdzietny, sprzedawczy swą własność, dla braku zatrudnienia, poszukuje miejsca za rządzą, kasjera lub leśniczego.

Zdatny ogrodnik, Polak, kawaler, znajdzie umieszczenie od św. Michała r. b. w Kruzewie pod Czarnokowem.

Aukcyja pościeli i ubioru. W piątek, dnia 18 września r. b. przed południem od godziny 9 począwszy...

Magazynowej No. 1: pościel pańską na 5 łózek, partya oficerskich przedmiotów uniformowych, bieliznę itd., dobry mahoniowy szezlong...

Zobel, król. komisarz aukcyjny.

Prawdziwe węgierskie winogrona poleca Izidor Appel, obok banku król. Dom. Łabiszynek pod Gniezmem ma 150 macior zdatnych do chowu, na sprzedaż.

PRZYBYLI DO POZNANIA. Dnia 17 września. BAZAR. Wł. dobr Kliński z Kłodni, Kierski z Podstolic, Rożnowski z Sarbinowa...

HOTEL PARYSKI. Wł. dobr pani Krasnosielska z Wieszczecznym, obyw. Tyrankiewicz z Gniezna, ks. Hemerling z Wągrowca...

Wiadomości handlowe. Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu. Dnia 17 września. Żyto na wrz. i wrz.-paźd. 33 3/4, paźd.-list. 35 1/2...

Berlin, 16 września. Pszenica: 25 smedi w miejscu: 57-65 tal. płac

wedle jakości. Żyto: 2000 f. w miejscu 42-41- wyp. 8000 cent., na wrz. i wrz.-paź. 38 1/2-38 paź.-list. 39-38 1/2, list.-grud. 39 1/2-39 1/2...

Wrocław, 16 września. Na targu: pszenica biała 70-73 sgr., pszenica żółta 66-68 sgr., żyto 50-52 sgr., jęczmień 37-39 sgr., owies 28-29 sgr., groch 52-54 sgr.

Na giełdzie. Pszenica: biała szlaska -74, żółta 60-66 sgr. pl. Żyto: 84 f. 45-46 najwyborn. 50-51 sr. pl. Jęczmień: 70 f. szlaska 3-3 1/2, galic. polski 35-36 sr. pl. Owies: 50 f. 25-27 sr. pl. Groch: do got. 52-56, na paszę 50-52 sgr. pl. Groch biaty: 62-68 sgr. pl. Wika: 47-50 sgr. pl. Rzep: 190-208 sgr. pl. Rzepak: 170-182-294 sgr. pl. Kuch rzepiowe: 53-56 sgr. za cent. Siemię lniane 150 f. brutto 15 1/2, 6 1/2, tal. Koniczyna: biał. 12-14-17-19 tal. cent., czerwona 10-15 1/2, tal. pl.

Szczecin, 16 września. Na targu: Pszenica: 56-61 tal. Żyto: 38-41 tal. Jęczmień 32-36 tal. Owies: 22-24 tal. Groch: 40-41 tal. pl.

Na giełdzie. Pszenica: 85 f. żółta w miejscu 57-60, pośledniejsza 52 1/2-56, biała krakowska 60-61, 83-85 funt., żółta na wrz.-paźd. 60 1/2, 60, paź.-list. 59 1/2-61, list.-grud. 59 1/2, żąd., na odstawę wiosenną 61-60 1/2-1/2, tal. pl. Żyto: 2000 f. słaby obrot, w miejscu 38, nowe 39 1/2-40, na wrz.-paź. 38, paź.-list. 38 1/2-39 1/2, list.-gr. 38 1/2-39 1/2, 1/4, na odstawę wios. 39 1/2, 1/2, maj-czer. tal. pl. Jęczmień bez obrotu. Owies: 47 f. 23 1/2, tal. pl. Rzep: 1800 funt. w miejscu 91 1/2, tal. pl. Rzepak: 25 szefli 89 tal. pl. Olej rzepiowy szaf w miejscu 12 1/2, żąd., na wrz.-paźd. 12 1/2, paź.-list. 12 1/2, pl., list.-grud. 12 1/2, kw.-maj 15 1/2, tal. pl. Olej lniany: nieco niższe ceny, w miejscu z bezczką 15 1/2, na wrz.-paź. 16 1/2, wrz.-paźd. 15 1/2-1/2, paź.-list. 15 1/2-1/2, pl., na odstawę wiosenną 15 1/2, tal. pl. Okowita: 8000% Tral w miejscu bez bezki 15 1/2, na wrz.-paź. 14 1/2, żąd., paź.-list. 15 1/2, list.-grud. 15 1/2, na odstawę wios. 15 1/2, tal. pl. Ryż: pośledni arakan 4 tal. 16 gr. pl. Mięgi: słodkie sycylijskie 20 1/2, gorzkie 22 tal. pl. Sledzie: 8 1/2-9 1/2, tal. pl.

Bydgoszcz, 16 września. Pszenica 125-128 funt. wagi hol. (81 funt. 25 lot.-83 funt. 24 lot. wagi celnej) 54-56 tal. 125-130 funt. 56-58 tal., 130-134 funt. 56-58 tal. pl. Gatunki najlepsze nieco wyżej. Żyto: niższe ceny 120-125 funt. (78 funt. 17 lot. 81 funt. 25 lot.) 32-33 tal. pl. Jęczmień: wielki 30-32, drobny 24-26 tal. pl. Owies: 27 tal. za szefel. Groch: do got. 34-36 tal., na paszę 30-34 tal. pl. Rzep: 80-85 tal. Rzepak: 85-87 tal. pl. Okowita: 8000% Tral 16 tal. pl. Ziemiaki nowe: 16-18 sgr. za szefel. Masło najlepszej jakości: 16 sgr. za funt. Jaja: 18 sgr. za kopę.

Table with columns: Kurs Giełdy w Berlinie, Papieru pruskie, Potyca, Oblig, Listy zast, W. Ks. Pozn, Pr. Wsch, Pomor, W. Ks. Pozn, Pr. Ws. i Zach, Nadreńskie, Saskie, Szlaskie, Papieru saganiczne, Austr. metall, Poż. narod, Oblig 250 fl, Rosy 5 pozy, Stiegl, Rosy 6, Rosy 5 pozy, Stiegl, Rosy 6, Rosy 5 pozy, Stiegl, Rosy 6.

Table with columns: Polsk. obligi skar, Berl. Tow. hand, Gdański bank pryw, Dysk. Udział kom, Gota bank pryw, Hanow. dito, Królew. dito, Lipsk. Stow. kred, Magd. bank pryw, Pomor. bank ryce, Pozn. bank prow, Prusk. udz. bank, Szlask. Stow. bank, Akcyje przemysłowe, Berl. fab. kol. zel, Mineryw Szlaskiej, Concordia, Magd. assek. ogn, Oblgacye z prawem pierwszeństwa, Berl. Anhalt, Berl. Hamb, Berl. Pocz.-Magd, Berl. Szczecin, Wrocl.-Freib, najnow, Brzeg-Niskie, Koźlo-Bogumin, pierwot, Aust. bank, Polskie bil. bank, Disk. bank od weksli, Akcyje kolej żelaznych, Berlin-Anhalt, Berlin-Hamb, Berl.-Pocz.-Magd, Wrocl.-Freib, najnow, Brzeg-Niskie, Koźlo-Bogumin, pierwot, Dolno-Szl. March, Dolno-Szl. kol. pob, pierwot, Pótn. Fryd.-Wilh, Górn.-Szl. A. i C., Litt. B., Opol.-Tarnowic, Starogr.-Pozn, Akcyje bank. i kredyt, Berl. Stow. kas.

Table with columns: Lit. D, Lit. E, Lit. F, Starogr.-Pozn, II. Em, Kurs Giełdy w Wroclawiu, Papieru i pieniadze, Dukaty, Frydrychsдоры, Lujdory, Polskie bil. bank, Aust. banknoty, Nowa Waluta Aust, Wroclaw. obl. miejskie, Poznań. list. zastaw, nowe, nowe, Listy Rent, Szlaskie list. Zast, nowe Lit. A, Lit. B, Lit. C, Listy Rent, Oblig. prow, Polskie Listy Zast, nowe Emis, Obl. skar, obl. czastk. 500 zł, Austr. pożyczk. narod, Mineryw akcyje, Szlaski bank, tow. assek. ogn, Akcyje Szlask. kolej zel, Freiburg, now. Emis, obl. z praw. pierw.

Table with columns: Górn. Szl. Lit. A i C, Lit. B, obl. z pr. pierw, Lit. D, Lit. E, Opol. Tarn, Koźlo-Bogumin, obl. z pr. pierw, Listy zast. gal. nowe z kup. w austr., Listy zast. gal. stare z kup. w mon. kr., Kurs Stow. Kup. w Oznaniu, Pozn. List. Zastaw, nowe, nowe, Pozn. list. Rent, akc. bank prow, obl. prow, obligacye pow, obl. mel. Obry, obl. obl. pow, obl. miejsk II. Em, Prusk. obl. skar, pozy. skar, dobr. pozy, poz. skar, poz. z prem, Sz. list. Zast, Zach. Prusk, Polskie, Górn.-szl. akc. kol. zel, obl. z pr. pierw. E, Star-Pozn. ak. kol. zel, Polskie banknoty, Zagraniczne banknoty.